

Skąd wziąć pieniądze na drogi? Pomogą obligacje

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: poniedziałek, 12, marzec 2012 23:00

Rafał Rudka

Odśłony: 1464

W sytuacji, gdy banki nie chcą już pożyczać, a rządy mają puste kasy, rozwiązaniem mogą okazać się papiery wartościowe. W Parlamencie Europejskim trwa dyskusja nad projektem dotyczącym tzw. obligacji projektowych. Pozwoli on włączyć w większym stopniu sektor prywatny w finansowanie inwestycji infrastrukturalnych, m.in. w obszarze transportu, energii czy sieci szerokopasmowych.

Obligacje projektowe, o których mówił już we wrześniu 2010 roku szef Komisji Europejskiej Jose Manuel Barroso, należy odróżniać od idei euroobligacji. Te ostatnie, które mają być wydawane przez Unię Europejską, zakładają finansowanie deficytu budżetowego. Obligacje projektowe pomogą znaleźć środki na strategicznie ważne projekty, jak budowa dróg, kolei czy rurociągów.

Komisja Europejska szacuje, że koszt modernizacji unijnej infrastruktury do 2020 r. może wynieść nawet 1,5-2 biliony euro (150-200 mld euro rocznie). Ok. 60-80 mld euro rocznie mogą na te wydatki pożyczyć banki. Potrzeba jednak o wiele więcej pieniędzy, a w epoce kryzysu nie można w tej kwestii liczyć na hojność państw czy przedsiębiorstw.

Zdaniem szwedzkiego deputowanego Gorana Farma (Socjaliści i Demokraci), autora sprawozdania w tej sprawie, UE "musi znaleźć nowe środki, aby zmobilizować kapitał inwestycyjny i jedną z takich dróg są obligacje projektowe".

Europejski Bank Inwestycyjny dawałby zabezpieczenie inwestycji. W ten sposób zmniejszałby ryzyko inwestycyjne i obniżał koszty pożyczki. Tym samym inwestycja byłaby bardziej atrakcyjna dla inwestorów instytucjonalnych (takich jak fundusze emerytalne czy firmy ubezpieczeniowe). "Jedno euro z unijnego budżetu mogłoby przynieść 15-20 euro od prywatnych inwestorów" - zaznaczał Farm.

Na początek w życie ma wejść projekt pilotażowy. UE przeznaczy 230 mln euro dla Europejskiego Banku Inwestycyjnego na pokrycie części ryzyka. W ten sposób będzie można sfinansować ok. 5-10 projektów. W pełni projekt mógłby obowiązywać od 2014 r. Głosowanie w Komisji Budżetowej PE zaplanowano na kwiecień, na sesji plenarnej - na lipiec.

"Chcemy mieć pewność, że te 230 mln euro to maksymalny koszt dla unijnego budżetu. Jeśli projekty nie wyjdą, to więcej niż to nie stracimy. A jeśli uda się je przeprowadzić, to na nich zyskamy" - zaznaczył Farm.

Jednak przewodnicząca Komisji Gospodarczej PE, brytyjska deputowana Sharon Bowles (Liberale) ma wątpliwości, co do ryzyka, jakie niesie projekt. A czeski deputowany Ivo Strejček (Konserwatyści i Reformatorzy) zaznacza, że z projektem nie zgadza się cała jego frakcja. Mają obawy, że obligacje zwiększą jeszcze bardziej zadłużenie państw UE.

Źródło: Parlament Europejski